ROZMAITOŚCI.

Ner. **10.** dnia 10. Marca 1826.

O ZAMIARACH BUNTOWNICZYCH W ROSSYI.

(z Dziennika Petersburgskiego.)

Kommissyia śledcza ustanowiona przez N. Pana w skutku wypadków w dniu 14. Grudnia, nie mogła ieszcze osiągnąć kresu swych prac, z tém wszystkiém zdołała sprawdzić szereg czynów, czerpanych iedynie z badań i samych wyznań przestępców.

Zamysły ich były takiego rodzaiu, iż liczba osób, którzyby ie dzielili i wykonywali, musiała bydź koniecznie bardzo ograniczoną. Z zaszczytem dla imienia Rossyian i z radością wszystkich dobrych obywateli, osiągnione iest zupełnie to pocieszaiące przekonanie. Okoliczności o których uwiadomiemy, dowodzą nadto, że niedorzeczność spisku wyrównała iego okropności; a dla udowodnienia, że wykonany bydź nie mógł, dosyć będzie odsłonić w krótkości niegodności wszystkich planów spiskowych, ich niepewność, sposób, iakim się sami często cofali przed własnemi zamysłami i niepodobieństwo rozprzestrzeniania ich zasad i spisków, w iakiém się zawsze znaydowali.

Pierwsza myśl tego spisku, powzięta była przez młodych ludzi wyobraźnią zapaloną i źle uporządkowaną obdarzonych, którzy uniesieni zgubnemi przykładami rewolucyi, iakich Europa od lat trzydziestu była teatrem, i zarażeni tą ślepą wywracania wszystkiego żądzą, co tylu klęskami epokę współczesną napiętnowała, zapomniawszy o szlachetney spuściznie prawdziwego patryiotyzmu, przechowywaney na łonie Narodu Rossyyskiego, o swoich nayświętszych obowiązkach, należnych Panuiącemu i kraiowi, o przysięgach złożonych, o położeniu społeczeńskiém, w iakiém się znaydowali, oddali się marzeniu bezwarunkowey reformy w Rossyi i namyślali się w skrytości nad środkami do iéy uskutecznienia.

Rezultatem ich zeznań iest:

1) Iż przy końcu roku 1815. i na początku roku 1816, pracowali w tym celu nad utworzeniem związku taynego, który się miał dzielić na liczne gałęzie i którego zamiar był podwóyny. Jego przedmiotem iawnym była dobroczynność, a przedmiotem prawdziwym, wiadomym tylko małéy liczbie związkowych, reforma polityczna Cesarstwa.

2) Że od roku 1817. związkowi chcąc dać pierwszy dowód chęci, iakie ich ożywiały, naradzali się w Moskwie nad środkami nastawania na życie Cesarza Alexandra, w chwili, gdy Monarcha ten z swoią Nayiaśnieyszą Rodziną przybywał zwiedzać stolicę, którą zwycięztwa i hoyność Jego, z gruzów podniosły. Życie uwielbionego Monarchy, zdawało im się bydź nieprzezwyciężoną przeszkodą do wykonania ich zamysłów. Chcieli rozstrzygnąć między sobą losem, ktoby go miał zgładzić, gdy ieden ze spiskowych dobrowolnie się ofiarował zostać mordercą. Lecz, bądź, że w chwili stanowczéy, ostatni głos sumienia postrachem ich przeraził, bądź że za rzecz potrzebną osądzili czekać, ażby ich zamysł powszechnego wzburzenia, lepiéy doyrzał, postanowili odłożyć to oycobóystwo.

)(

3) Że w roku 1818. widząc, iż związek ich nie dosyć się rozprzestrzenia, zebrali się znowu w Moskwie i nadali mu nową organizacyią pod nazwiskiem Towarzystwa przyiaciół dobra publicznego *(sojuz błahodenstwja)*, czyli: Towarzystwa księgi zieloney. Towarzystwo to nieprzestawało mieć podwóynego zamiaru. Ale wszyscy iego członkowie, iuż nietylko dzieł dobroczynnych miłosierdzia mieli bydź uczestnikami, obowiązani byli nadto przykładać się do wzrostu oświaty i do polepszenia obyczaiów. Reforma polityczna pozostała taiemnicą naczelników, którzy usiłowali sposobić do niéy umysły i w tym celu pomnażać ilę możności liczbę swoich adeptów.

4) Że w roku 1821. uznali, iż środki te nie odpowiedziały ieszcze ich oczekiwaniu; że wtenczas po raz trzeci, zebrali się w Moskwie; gdzie również udali się deputowani wszystkich sekcyy towarzystwa, lecz gdzie zdania były podzielone; i że naczelnicy zapewniwszy się, iż większość członków nie pochwala ich widoków politycznych, zaproponowali w celu wyłączenia ich, rozwiązania samego związku, propozycyia, którą iedni w dobréy wierze przyięli, a drudzy udali, że się na nią zgadzaią. Od tego czasu, większa część członków towarzystwa, w rzeczy saméy do niego należeć przestała.

5) Że iednakże prawdziwi spiskowi ze szczątków tego towarzystwa utworzyli nowe związki, do których tylko z naywiększą ostrożnością wprowadzali, i których wzaiemne stosunki, okryte były starannie naygłębszą taiemnicą.

6) Że od téy chwili ustanowione były dwa główne związki, pod nazwiskiem związku północnego i południowego; Kommissyie dyrektoryów ich (*dyrektoryi ili dumy*) mieli swoie stolice w Petersburgu i Tulczynie, a od nich zależały inne Kommissyie, które przybrały tytuł juryzdykcyy okręgowych (*uprawy ili okruhi*); lecz że z czasem utworzyło się ieszcze trzecie towarzystwo, pod nazwiskiem Połączonych Sławian, z którem dway członkowie związku południowego w ścisłych zostawali stosunkach.

7) Że naczelnicy tych związków łącząc swoie usiłowania, w tym samym czsie powzięli myśl uskutecznienia poruszeń rewolucyynych za pomocą woyska, i że w tym celu starali się przybierać nadewszystko woyskowych i dowódzców kompaniy i pułków.

8) Że w związkach, o których iest mowa, proponowane były rozmaite plany reformy, podług widoków i interessów osobistych członków; że iedni chcieli zaprowadzić Rząd, w którymby władza naywyższa iednoczyła się w tryumwiracie, w którym sobie pochlebiali mieć uczestnictwo; że inni życzyli podzielić Rossyią na wiele administracyy niepodległych, ale ziednoczonych węzłem federacyynym, które miały się nazywać Stany, i których spodziewali się zostać naczelnikami; że ieszcze inni myśleli odłączyć od Cesarstwa różne prowincye, czy to dla nadania im zupełney niepodległości, bądź też dla odstąpienia ich mocarstwom sąsiedzkim.

9) Że w tém pomieszaniu zdań, w tém zetknięciu odosobnionych chciwości widoków, równie zaślepionych, jak kryminalnych, żaden plan stanowczy nie był przyięty, lecz że niektórzy z głównych spiskowych odnowili okropny zamysł, ułożony ieszcze roku 1817. nastawania na życie wiekopomnéy pamięci Cesarza Alexandra.

10) Że nawet w roku 1823. dway związkowi chcieli przywieść do skutku ten obmierzły spisek; i w tym celu udali się do Bobruyska, którędy Cesarz miał przeieżdżać; lęcz że niestawienie się wspólników, wstrzymało ich od dopełnienia zbrodni, iaką wykonać dopełnić zamyślali.

11) Że tę samą zbrodnią r. 1825. dokonać znowu postanowiono; że człowiek obsypany dobrodzieystwy Cesarza, z mocą oświadczył chęć zamordowania Go, że chciał, aby wszelka zwłoka była od-

rzucona, że wtenczas postanowiono wysłać królobóyców do Taganrogu, gdzie N. Cesarz zostawał, że królobóycy ci byli z pośród członków towarzystwa Połączonych Sławian, że iednakże po nowych naradach, zgodzono się, aby dokonać morderstwa na osobie N. Cesarza Alexandra dopiéro w Maiu 1826, iako w epoce, w któréy spiskowi spodziewali się rewii woysk w okolicach Białéy Cerkwi.

12) Że nakoniec inny zbrodniarz przybył od granic Rossyi do Petersburga wiesieni 1825. i wszedłszy do związku północnego, ofiarował mu ramię morderczę do zgładzenia Cesarza.

13) Że gdy krótka i sroga choroba niedościgłe wyroki Opatrzności Boskiéy spełniaiąc, Rossyię Monarchy i Oyca pozbawiła, spiskowi powzięli znowu zamysł zaburzeń; że piérwszemi ofiarami byli wszyscy Członkowie Rodziny Cesarskiéy, że mieli bydź w iednym czasie zgładzeni, i że powstanie miało się uskutecznić razem w Petersburgu, Moskwie i w wielu załogach woyskowych.

Ludzie niegodni nazwiska Rossyian, o takich celach zamyślaiąc, dziwnie się omylili i co do obszerności środków, które były żadnemi; i co do podobieństwa buntu w ich rozumieniu przygotowanego. Usiłowanie ich d. 14. Grudnia w Petersburgu i Murawiewa Apostoła w okolicach Kiiowa dowiodło, że w żadnéy klassie narodu nie mogli rachować na naymnieyszą pomoc, bo garstka żołniérzy, a nawet kilku Oficerów, która w ich ślady postępowała, była iedynie oszukaną i mniemała, że się biie za wierność przysiędze. Usiłowania te dowiodły, że podobne spiski, chociażby mniéy niedorzecznie były wyrachowane, nie mogły w Rossyi osiągnąć swego celu.

Powtarzamy, że liczba tych spiskowych, a nadewszystko liczba piérwszych winowayców nie iest wielka. Wiadome są wszystkie związki tayne, przez nich założone; wyiawione są wszystkie zamysły wylęgłe w ich zaślepieniu, lub zbrodniczéy złośliwości; odkryte są wszystkie środki, których w wykonywaniu używać mieli, i iakośmy iuż przy piérwszéy sposobności donieśli, pokazuie się nieiaka sama przez się różnica, między obwinionemi, których Kommissyia śledcza bada.

Jedni byli założycielami i naczelnikami związków taynych.

Drudzy wspólnictwem z niemi połączeni, przypuszczeni byli do straszliwych ich taiemnic.

Nakoniec są między niemi tacy, którzy podobnie iak żołniérze obłąkani, nie mniemali, iżby się przeciw rozkazowi i prawemu Monarsze uzbraiali.

Ta różnica musiała przedłużyć prace Kommissyi śledczéy. Jakkolwiek główni winowaycy iuż są przekonani, iednakże przykładna kara, na iaką królobóycy, burzyciele, i uięci z bronią w ręku zasługuią, musiała bydź odłożona, aby Kommissyia śledcza mogła ich z wspólnikami konfrontować i aby mogła z ogółu badań i dowodów, iakie z śledztwa wynikną, oznaczyć rozmaite stopnie przestępności, nadewszystko nie uciążać ich i doyść wniosków, którychby sprawiedliwość była niewątpliwa.

Zresztą, koniec prac iéy nie iest daleki. Dodaiemy, że Kommissyia otrzymała rozkaz uwiadomić N. Pana o wszystkich przytrzymanych w skutku przypadkowego zbiegu okoliczności, i na zasadzie podeyrzeń niesprawdzonych. Takie osoby każe N. Pan natychmiast na wolność wypuszczać.

PROŚBA POETY O POŻYCZENIE PIENIĘDZY.

Chociaż twe przymioty świetne,
Serce czułe i szlachetne,
Daią ufność, że twą duszę,
I prozą wzruszę:

Jednak, gdy dźwięk mowy wolnéy
Do wzruszania nie tak zdolny,
Chwytam lutnię i nią głoszę,
O co cię proszę.

Los, co niestałym krokiem płocho chodzi,
Raz uszczęśliwia, drugi raz uciska,
Co w naypięknieyszych nadziejach zawodzi,
I z mą kieszenią wyrabia igrzyska.

Słabe są wtenczas wyobraźni skrzydła,
Trudno się wzbijać w górne sfery niemi,
Gdy zmysłowości potężne wędzidła
Wstrzymuią myśli i cisną do ziemi.

I naymędrzeyszy Filozof zgłupieie,
Kiedy żołądek skurczy się i mruczy;
I nayszczytnieyszy Poeta zwolnieie,
Gdy mu potrzeba, albo głód dokuczy.

Co też to teraz za czasy nastaią!
Za nic u ludzi kunszta i nauki:
Oprócz pieniędzy nic więcey nie znaią,
Za grosz nie wezmą Apollina sztuki!

Lecz za grosz przecie niechciałbym iéy stracić;
Więc się do ciebie udaię w potrzebie:
Chciey mnie czém możesz, lub czém chcesz wzbogacić,
Ten wiersz rękoymią wdzięczności dla ciebie.

Gdy Orfeusz w dawnych czasach,
Brząkał na swéy lutni w lasach,
Przez moc dźwięku i wyrazy,
Zwoływał do siebie głazy.

Ufny w te stare przykłady,
Puściłem się w wieszczka ślady:
Brząknąłem — więc słusznie sądzę,
Że przyydą do mnie — pieniądze.

...i.

OPIS
HISTORYCZNO-STATYS. MIASTA STOŁECZNEGO WARSZAWY.

(*Dokończenie.*)

Warszawa w roku 1643. za Władysława IV. (*h*)

Piękny iest rynek Warszawy otoczony kamienicami, szumna wieża stoi pośrodku, ratusz okazały, na wierzchu rycerz w czerkieskiéy czapce, w rogach onéy 4 misterne piórka, w około ganek dla trębaczy, na szczycie gałka złota z powietrznikiem, a nad nią herb: syrena. Drabanci z alabardami straż u drzwi ratusza trzymaią. W sądowéy izbie posąg sprawiedliwości, portrety dawnych Xiążąt Mazowieckich i Królów Polskich.

Zamek.

Królewski zamek prócz dawnéy części, nowo murowany cały w około dwa rzędy pokoiów, na rogach znayduią się foremne wieżyczki małe, w pośrodku wieża z kamienia z zegarem, wierzch iey miedzią okryty z pozłacaną gałką. Wielkie bogactwo komnat: w iednéy z nich wszystkie ściany wysadzane źwierciadłami, w pokoiu królewskim iest komin w kształcie fontanny cały z metalu, inne pokoie są okryte historyczoemi obrazami. Wspaniała sala, gdzie się odprawiaią wesela i pyszne teatrum, gdzie komedyie, trajedyie i skoki włoskie wyprawiaią. Teatrum iest z perspektywami budowane w kolumny, tam kunszty podnoszą się i schodzą na dół, inne szrubami w rozmaite obracaią się strony: raz okazuią ciemność z chmurami, znów przyiemną światłość, na wierzchu lazurowe niebo z słońcem albo miesiącem, gwiazdami i planetami. Tam uyrzysz okropne piekło i morze burzliwe, żegluią po niém łodzie, a syreny pływaiące ślicznie śpiéwaią; tu persony spuszczaią się z nieba, inne wychodzą z ziemi. Raptem otwiera się drzewo, wyskakuie z niego cała w kleynotach osoba z utrefionym włosem i śpiéwa iak anioł. Następuią inne sceny rozmawiaiących z sobą, potém po włosku drgaią nogami i skaczą, wszystko przy muzyce i klawicymbałach; starszy nad muzyką iak im da znak rzną w skrzypce, aż się komedyia skończy. Są tam okna, gdzie osoby siedzą, sala ogromna cała w kagańcach i świetle, a gości w niéy pełno.

Od Wisły nakształt twierdzy podnoszą się mury od Króla Zygmunta, ku hamowaniu rzéki wyniesione, na tych Królewicz Karol postawił zacny budynek, gdzie rad się przechadza. Ganek do kościoła idzie od starego zamku. Nad kuchnią iest łaźnia, tam do cynowéy

(*h*) Jarzemskiego Musyka J. K. Mci i budowniczego Uiazdowskiego opisanie Warszawy, w Pamiętnikach Niemcewicza Tom 3. str. 407 448, tu cokolwiek skrócone, i nayciekawsze tylko wybrane szczegóły.

sadzawki iakoby rurami leie się woda, ubywa lub przybywa, tak, że w niey chodzić czyli pływać można, i Państwo zwykło się tam kąpać. Za bramą zamkową ogród niewielki z kwiatami, owocami i krynicą, która kołem wody zamkowi dodaie.

Pałac Kazanowskich, dziś Dóm Towarzystwa Dobroczynności i Pałac Demblińskich.

Ogromny to zamek ten pałac Kazanowskich i każda w nim rzecz z cudzoziemska, po rogach są wieże i dach z blachy miedzianéy z gałkami złotemi i powietrznikami. Między wieżami od Wisły iest wielka altana z przeplataniami, z obu stron garki z rozmaitemi kwiatami, ztamtąd widok zachwycaiący; w bok ciągnie się potężny cekauz, w nim wszelkiego gatunku armaty, konie, dzidy, polowe działa, hakownice, śmigownice, rydle, motyki, bogate namioty, i na iedném dziale rozwieszona skóra lwa ogromnego. Kuchnia i spiżarnia była obok, a wszystko chędogie.

Pokoie na dwa Piętra, na górze Panien saméy Imości: tu długą uyrzałem galeryię ozdobioną pięknemi obrazami, w pośród *ad vivum* portret Króla i Królowéy Jéymości malowany. Na stole były zfery z planetami, przy nich statua z marmuru białego; wiele obrazów leżało ieszcze zwiniętych, i tylę dostatków, że aż pióro ustaie.

Na dole znowu altana w kolumny, ze drzwiami i poręczami z marmuru i widok na Wisłę z pięknym różnych drzew ogrodem. — Stołowa izba ma wszędzie dwoiste okna, u góry widzisz koronę, z któréy świecznik zwiesza się, a śród onego zegar skazuie godziny, w około są ganki dla muzyki i śpiewaków. Wszystkie ściany okryte umyślnie do nich robionemi obiciami; na tle złotem wyrażony igłą, bankiet królewski w domu Kazanowskich, uzrzysz tam wizerunki podobne wielce Króla i Królowéy, Posłów: Francuskiego, Hiszpańskiego, Rakuskiego, Perskiego i Tureckiego, Senatorów i cudzoziemców. Stoią rzędami stołki złotą skórą obite z herbami Pana domu, pomiędzy oknami szafy pozłacane, pod miarą piec nadobny, za nim ukryte i sztuczne spuszczanie się do piwnicy. W kącie stoi baryła szczérośrebrna o 40 garcach, do któréy nieznacznie idzie wino, u téy baryły są złote obręcze, śrébrne koła, siedzi na niéy Bachus w wieńcu na głowie z czarą w ręku; kto chce, w pół obiadu idzie do niéy, zakręci czopek i nalewa; inne baryły są na pół mnieysze. W pół sali śrébrna fontanna, z niéy wino biie w górę na kilka łokci, kto ochoczy gębę otwiéra, w około widzisz nalewki, miednice, roztruchany, konwie. W skarbcu więcéy ieszcze dostatków iaśnieie.

Z drugiéy strony od miasta iest széroki rów obmurowany ze zwodem, ściéka ztąd woda do Wisły; wysoka z ciosu brama, w niéy stoi piechota, pod wałami staynie i wozownie. Na skinienie Pańskie wnet prowadzą bystre dzianety do karocy, kalwakator Greczyn z brodą iedzie na koniu tureckim, za nim bucefały pod bogatemi perskiemi tyftykami. — Daléy iest łaźnia sklepista z dużą izbą, pieca w niéy niema, wszystko parą się ogrzewa z rozpalonych kamieni wodą skropionych. Zimna lub ciepła woda toczy się w wanny miedziane, przy nich białe marmurowe ławki z toczonemi balasikami. Na przeciw duża izba ogrodnicza, gdzie i w zimie rosną sałaty i wszelkie przysmaki. Z boku od Wisły brama, przy któréy łoże niedźwiedzicy z małemi niedźwiadkami.

Boczną salą wchodzi się na górę do drugiéy sali sklepionéy, gdzie i w lecie chłodno: tu był żywy sobol. Ztamtąd wstęp do altany obszernéy z posadzką marmurową, bez przykrycia oprócz nieba, tam drzwi i odrzwia sztucznie wysadzane i foremne schody w kształt naypięknieyszego ślimaka, nad niemi popiersie królewskie z złotym napisem, świadczącym dobrodzieystwa tego Króla: tu stoi piechota z berdyszami, po

ścianach wiszą muszkiety. — W dalszych pokoiach znowu przepyszne obrazy i obicia, w piérwszym są malowania różnych źwierząt, owoców i iarzyn, daléy okręty i tém podobne rzeczy. Wszędzie stoły, rozmaite muzyczne narzędzia, pozytywy, klawicymbały, lutnie, skrzypce, wiole i harfy dwoiste. W pokoiu Pańskim widziałem kotka morskiego na łańcuszku i białą papugę kołyszącą się w kole, i mnóstwo rozmaitych ptaków w klatkach bawiących różnogłośném śpiewaniem, tu wspaniały był komin i obicia, marmurowe stoły. Z téy komnaty idzie się do sypialnego pokoiu trochę ciemnego, zkąd przez kratę przeźroczystą widać kaplicę, do téy i z Imościnego pokoiu okno, z którego ona i Panny Mszy S. słuchaią. Piękny tu obraz Ewy iabłko podaiącéy Adamowi, i wiele innych równie ślicznych: pawiment z marmuru i komin.

Pokóy Jéymości cały w kolumnach, tam było duże źwierciadło, po bokach aniołowie trzymaiący w rękach świece iarzące, obraz pięknéy Zuzanny między Starcami, obicie i posadzki ieszcze subtelnieysze, krzesła dziwnie bogate. W księgarni pełno ksiąg w różnych ięzykach, na stole czary kryształowe i złote, gindzały i noże tureckie nabiiane turkusami i inne drogości napełniały wiele szaf potężnych. W pokoiach Pań dworskich, piękne skrzynki z żółwiów morskich, wiele obrazów, między temi starzec, któremu coś z oka zapruszonego dobywano.

W sypialnym pokoiu oboyga Państwa, same złotogłowy rozświecały się po ścianach, łóżko Pańskie całe bogatą materyią przykryte. Dwa potężne źwierciadła iedno w wyrabiane ramy złote, drugie w srébrne osadzone, i zégar, który co minuta wyrzucał gałkę złotą, a pachole małe nazad ią wkładało. — Pełno tam hebanów, posadzka z marmuru, drugi pokóy z zielonego złotogłowu, i tam łoże z bogatemi firankami i frężlami: na stole mnóstwo pięknych rzeczy. W tym pokoiu był obraz matki Jéymości, w drugim obraz iéy oyca P. Szczuki. Wszędzie tam pięknie iak w raiu, od złota, srebra marmurów, na stołach kosztowne galanteryie, posadzki wysadzane z drobnych kamyków, w różne farby, wyobrażaiące ptaszeczki i kruki morskie.

Zaprowadzono mnie potém (mówi Jarzemski) do Skarbnicy. W piérwszym sklepie wisiały różne strzelby, ptasznice, śrótownice, karabiny, muszkiety, pistolety włoskie nabiiane śrébrem lub złotem i wiatrówki. — Środkiem wielkie stoły, na których stósami złożone kobierce perskie, na drugich obicia do wielkich i małych pokoiów. W drugim sklepie były nieoprawne multany, rozmaite sprzęty od turkusów i złota, szable złociste z kameryami, siodła, rzędy, czapraki od drogich kamieni, pereł i szmelcu; leżały tam sobolowe szuby, wszędzie pełno złotogłowia, a pod stołami widać było stósy miednic i konwi pozłocistych, dziadów i naddziadów pamiętaiące. U góry niezmierna skóra wężowa, przy niéy iakby karacena iaka, żółwia skorupa, z Indyów przywieziona.

Ku Wiśle ciągną się ogrody murem opasane, po rogach są baszty, tam siadywać i podwieczorki ieść można, w około muru są mieysca próżne, gdzie zagraniczne rośliny sadzone bydź maią. W pośrodku sala z kratą słusznie Belwederem nazwana. W kilku piwnicach beczek wina pełno. — Wyszedłszy ztamtąd, widziałem w sali poboczney malarzy Hollendrów, obrazy maluiących. Nie daleko iest kredens, tam stołowe dostatki, las wielki srébér. W psiarni siedziały na berłach krogulce, białozory i sokoły, psy legawe na łóżkach leżały, wszędzie wiszą ptasznice i siatki myśliwskie. Przed spiżarnią był chędogi pokoik szafarza z łóżkiem i pięknemi obrazkami na ścianie. Otworzono drzwi do spiżarni, tam na drągach wisiały stadami kuropatwy, wszystko to połów owych białozorów; na marmurach leżała rozmaita źwierzyna i mięsiwo. Wychodząc z tego domu, postrzegłem sklep dolny, gdzie ieńcy tatarscy byli trzymani.

WIADOMOŚCI
dla towarzyskiego pożycia.

Ze Lwowa. — Dnia 20. Lutego dano Trajedyią Schyllera: Fiesko.

Dnia 24. Lutego na dochód P. Starzewskiéy dano Komedyio - Operę z francuskiego naśladowaną: Mieszkanie czartów na wysokim zamku. Już więc i nasz wysoki zamek uniesmiertelniony został! Sztukę tę dawała iuż P. Szarzewska przed kilką laty na swóy dochód pod innêm nazwiskiem: Zamek Lucypera... — iestto nayleprzy sposób odnowienia miernéy sztuki odmienić iéy tytuł, nadal obawiać się będziemy na scenie wszelkich duchów, czy one zaymą pomieszkanie w pałacu Lucypera, czy na wysokim zamku. W grze wyszczególnili się PP. Starzawska (Helena) i Starzewski (Dydak).

Dnia 27. Lutego wzorowa Komedyia Alex. Hr. Fredra: Mąż i żona, i Kom. Opera L. Dmuszewskiego: Szkoda wąsów. X. X.

Tomik pierwszy Zabawek rymotworczych Stanisława Jaszowskiego wyszedł iuż z druku i mogą Prenumeratorowie odebrać go w księgarni PP. Kuhna i Millikowskiego. — Drugi Tomik wyydzie w Maiu, z powodu spóźnienia się pierwszego. Ci, którzy na Tomik pierwszy tylko prenumerowali, raczą dopłacić 2 ZR. w M. K., a dostaną bilet i na trzy następne Tomiki. Wyżwspomniona księgarnia przyymuie prenumeratę także na całe dzieło i przy zapłaceniu 3 ZR. M. K. wręczy exemplarz pierwszego Tomiku. -w-

Z Rossyi. — W Petersburgu wystawiono na przedaż portret N. Cesarzowéy Alexandryny, otoczonéy dostoynemi dziećmi swoiemi, W. Xięciem Następcą tronu i W. Xiężną Maryią, ryty przez sławnego Wright podług obrazu malarza Dawe. Cena ryciny przed pismem, na papierze chińskim 100 rubli ass., na papierze welinowym, odbicie z pismem, 25 rubli ass. — Tenże sam malarz wyda wkrótce na widok publiczny i portret N. Pana, ryty przez P. Robinson, iednego z pierwszych artystów londyńskich, który po trzech latach pilnéy pracy, właśnie co ukończył to dzieło. Obie ryciny są znakomitemi tworami sztuki; cena drugiey taż sama, co i piérwszéy.

Z Warszawy. — *Poiata, Córka Lezdeyki*, Romans w 4 tomach oryginalnie napisany przez F. Bernatowicza, zawiera nader wiele opisów historycznych przyiemnie interesuiących czytelnika. Umieszczamy wyiątek z opisu wesela Axeny, siostry Jagiełły z Woydyłłem, znakomitym iego dworzaninem, obrzęd ten był odbyty w Wilnie. „Panna młoda udała się na wieczór do przyległéy izby, gdzie same tylko miały prawo znaydować się dziewice. Był iuż tam czekaiący na nią orszak córek nayznakomitszych panów. Stanąwszy z pokorą u drzwi, prosiła towarzyszek, aby ią biedną i ściganą przyiąć raczyły do siebie, i dały schronienie przed przemocą swatów, których nasłał na nią Wojdyło. Rzucały się na iéy obronę dziewice i życiem ią własném bronić przyrzekały. Wieczór zszedł na tańcach i śpiewach; o północy w naywiększéy skrytości bożek taynych wdzięków odbierał ofiary, i Godu śmieiące się uczczone zostało. Nazaiutrz zaledwo słońce złocić zaczęło szczyty zamkowe, dał się słyszeć przededrzwiami dziewic, dźwięk muzyki godowéy przeplatany wesołém swatów śpiewaniem. Obudź się, obudź piękna Xiężniczko! opuść twe łoże samotne, a podday się nam! Zawiedziem cię do twego miłego, postradasz długie warkocze, ale dostaniesz młodzieńca hożego, który cię przeniósł nad wszystkie świata dziewice. Do nas, do nas prześliczna Axeno! i mocny hałas zrobiwszy z trzaskiem drzwi otworzyli. Axena, chociaż może się i potrafiłaby oprzéć ich natarczywości, z pobożną prawie uległością poddaiąc się przeznaczeniu, mało się wzbraniała, lubo ią dziewice szczerze broniły. Trzeba było nakoniec możnieyszéy sile ustąpić. Dway piérwsi drużbowie, chwycili ią, i wziąwszy pod ręce, śpiewaiąc i brzęcząc, z tryumfem do Wojdyły wiedli. Rzucił się za niemi tłum rozpaczaiących dziewic, i ięki żałości mięszał z radośnemi okrzyki. Pan młody ubrany w purpurowe szaty, z pękiem kwiatów u piersi, na dzielnym rumaku, w postawie dumnego zwycięzcy, czekał na dziedzińcu mieszkania swego, otoczony krewnemi i przyiaciołmi, którzy poglądali na niego z radością i uszanowaniem. Stawiona przed nim Axena, niski mu pokłon oddała, ón ią grzecznie przywitał i poleciwszy staraniu krewnych, iechał z drużbami do iéy matki. Przyrzekłszy Wojdyło wszystko, czego żądała matka, ofiarował iéy drogi naszyynik, a na dowód zezwolenia przyiąwszy od niéy pierścień, pospieszył z nim do narzeczonéy. Na ten znak święty poddaiąc się córka woli matczynéy, odebrała z rąk Wojdyły bukiet godowy. Wtenczas wzięły ią drużki, wiodły na dziedziniec zamkowy, i posadziwszy na dzieży nowéy dnem obróconéy do góry, śpiewaiąc żałośnie, iedne iéy rozplatały warkocze, drugie czyste nogi umywały w pachnącéy wodzie, którą Starosta godowy kropił przytomnych gości i lud licznie zebrany. Ozuto ią potém w złote obuwie, twarz obryto zasłoną i prowadzono z Panem młodym na salę zamkową, gdzie matka i brat iuż czekali. Tam Axena do nóg ich padłszy, odbierała błogosławieństwo. Wychowałam cię w cnocie i boiaźni bogów, mówiła rozczulona matka, ściskaiąc iéy głowę, obym za moie starania doczekała się widzieć szczęśliwą! Niech cię mąż przez wszystkie dni życia twego tak piękną znayduie, iak dziś piękną widzi; niech dom wasz bogowie miłemi rozwеselą dziatki, a w mężne syny i skromne córki plemię wasze rozrodzą; niech w nim nigdy na niczém nie schodzi, a pokóy i gościnność niech wiecznie panuią. Po téy przemówie prowadzono Axenę do szpichlerzów Pana młodego, gdzie Starosta swadziebny sypiąc na iéy głowę ziarna i krupy, tłumaczył obowiązki rządnéy gospodyni, i potrzebną sprawiania domu dawał naukę. O południu udano się do świątyni na Antokole. Panna młoda z rozchwianemi warkoczy, z podniesioną z twarzy zasłoną, siedziała na wysokiéy kolasie między dwiema drużkami, 6 dzielnych koni z kitami, w bogatym zaprzęgu ciągnęło weselny powóz. Poprzedzał go Chorąży godów, wywiiaiąc na koniu w powietrzu białą chorągwią. Był tam i Łowczy swadziebny puszczaiący strzały do góry, i trefniś dowcipne żarty prawiaiący. Za kolasą dopiero iechał Pan młody śród swatów, i na bystrym rumaku dziwne zręczności okazywał sztuki; daléy szły długim szeregiem wozy pełne drużyny godowéy. Nim ten orszak stanął na Antokolu, po trzykroć zrobił okrąg po wszystkich miasta ulicach, gdzie mu się lud z okien i ganków przypatrywał ciekawie. Już od dawna w świątyni bogów, Arcykapłan w uroczyste szaty przybrany czekał na przybycie Państwa młodych. Wprowadzeni przez swatów, cześć winną bóstwom oddawszy, powtarzali słowa małżeńskiéy przysięgi, poczém kapłan podał im kubek bursztynowy nalany piwem, z którego gdy się napili, Pan młody cisnął go o ziemię i pokruszył nogą, a kapłan zawołał: Niech tak

przepadnie wszelka nieżyczliwość tym związkom. Natychmiast swatowie zapalili świece, a chór kapłanów pieśń godową zanucił. Gdy Starosta swadziebny, w imieniu Panny młodéy, rozdawał przytomnym na pamiątkę iéy ślubu ręczniki przedziwnéy białości, poślubieni tymczasem przed każdém z bóstw składali należyte ofiary....."

Wiarygodny obywatel Wojew. lubelskiego zapewniał nas, iż w tych czasach, znaleziono w Lublinie znaczną ilość dawnéy monety polskiéy z popiersiem Firleia i z napisem: *Petrus Firley, Palatinus Cracoviensis.*

Z Wiédnia. — Z uwagi na teraźnieysze okoliczności iak wiadomo we wszystkich kraiach mniey lub więcey rolnictwo utrudniaiące, c. k. Towarzystwo w Wiédniu na ogólném zgromadzeniu swoiém w d. 30. Stycznia *b.* r. postanowiło następuiące pytania podać do rozwiązania: „Jakie przyczyny działaią w teraźnieyszych stosunkach na zmnieyszenie kapitałów „i rocznych procentów od własności gruntowéy w ogólności, a w szczególności w prowincyi Niższo-Austryiackiéy; i iakiemi środkami temuż możnaby zaradzić?" — „Iakie środki są w szczególności w zakresie światła i działalności rolnika Niższey Austryi?" — W ostatnim względzie następuiące punkta na szczególnieyszą zasługuią uwagę: *a*) Jakie płody ma rolnik uprawiać, które dotąd zupełnie albo mało były uprawiane, aby całkiem uzyskał naywiększą korzyść z swoiego gospodarstwa, i w iakim stosunku i iakim skutkiem? *b*) Jakim sposobem tenże lepszym podziałem i uprawą gruntów iakoteż ulepszeniem gospodarstwa każdego rodzaiu oszczędzić może czasu i wydatków, aby przy równéy mierze gruntów i równém użyciu kapitałów w mnóstwie i dobroci uzyskanych produktów, całkiem większe iak dotąd odnosił korzyści. *c*) Jakim sposobem może naykorzystaieyszą nadać cenę swoim produktom rolnik, niezapuszczaiąc się w obcą sztukę przemysłu i spekulacyie handlowe, i iakie drogi odbytu ma sobie otworzyć? *d*) Co może z pozostałych lub za bezcen przedanych produktów oszczędzić, w iakiéy formie i iak długo? — Przy odpowiadaniu na to pytanie, następuiące kładą się warunki: 1) Za rozwiązanie dostateczne pytania, stanowi Towarzystwo nagrodę: sto czerwonych złotych w złocie, wraz z załączonym medalem śrébrnym honorowym Towarzystwa, za rozprawę naybardziéy się wartości tamtey zbliżaiącą, wymierza Towarzystwo pięćdziesiąt dukatów. 2) Rozprawy być maią pisane w ięzyku niemieckim wyraźnie i każda oznaczona być powinna godłem. List załączony z równém godłem i zapieczętowany, zawierać ma nazwisko, charakter i mieysce mieszkania autora i sposób, iakim onemuż nagroda ma być przesłaną. 3) Nadesłanie rozpraw nastąpić powinno naydaléy do dnia 1. Stycznia 1827 roku, pod napisem: do Prezesa Towarzystwa *) i na żądanie wydane będzie świadectwo z odebrania przez nieustannego Sekretarza Towarzystwa podpisane i pieczęcią Towarzystwa opatrzone. 4) Naydłużéy roku po upływie terminu w którym pismo nadesłane zostało, będzie nagroda przyznaną, zdanie publicznie ogłoszone i nagroda uskuteczniona. 5) Pisma uwieńczone pozostaną własnością Towarzystwa, których one podług woli użyie, zaś pisma nieuwieńczone na wyraźne żądanie będą odesłane. Jeśli w ciągu roku od przyznania nagrody właściciele się nie zgłoszą, zatém rozprawy te będą uważane iako Towarzystwu zostawione, zaś listy z nazwiskiem w obec Sekretarza i Członka Wydziału spalone zostaną. Reszta przepisów zawiera uchwała Towarzystwa dnia 9. Stycznia 1822 r. w tym przedmiocie zapadła, i w piérwszym zeszycie 3 tomu Rozpraw związku na stronnicy 3 wydrukowana.

*) Jaśnie Wielmożnemu Piotrowi Hrab. Goessowi, Wielkiemu Ochmistrzowi Arcy-Xięcia Franciszka Karola, Marszałka Niższey Austryi i t. d.

Z Niemiec. — Lista giełdy Hamburgskiéy z d. 2. z. m. ozuaymia, że Naddyrektor Chiliyski przesłał Królowi Angielskiemu przez Jeneralnego Konzula Angielskiego P. Nugent dwa kosztowne podarunki: Pięknego białego konia: i różowego muła, z pręgami iak Zebra i tak dzikiego iak tenże. — Dnia następuiącego było w pomienionéy gazecie sprostowanie: „Z osła koloru śmietankowe zrobił się w gazecie naszéy wczorayszéy koloru różanego. Prosimy wierzyć, że to nie umyślnie napisano, gdyż ów dopiero wymieniony dosyć się nam rzadki być zdaie.

Gazeta z Berna mówi, iż podczas tęgich mrozów w miesiącu Styczniu przyszło kilka wilków z Karpat do Morawii; trzy zabito w Państwie Hochwald Cyrkułu Prerauerskiego. Ponieważ oprócz tych okazuią się ślady ieszcze dwóch tych drapieżnych zwierząt, zatém wydały Władze potrzebne rozkazy, aby ie zabito, skutek tegoż ieszcze dotąd niewiadomy.

Gazety Stutgarskie donoszą z Brezthale z d. 15. Stycznia: Zawsze rzadką iest rzeczą, kiedy ptactwo odlatuiące w pewnéy porze roku z mieysca, w którém się lęgło, znowu w niezwyczaynym powraca czasie. Osobliwość ta wydarzyła się istotnie w Mergelstetten i Heidenhaimer. Od połowy Grudnia 1825. bawi tam bocian, który podług swoiego lotu i kształtu zdaie się, że przeszłoroczny. Zwyczaynie siaduie na gnieździe bocianiem we wsi. W dzień widać go chodzącego nad brzegami Brenzy za pożywieniem. Dopóki niezamarzło, ukazywał się pomiędzy gęsiami na pastwisku; więcey zaś na roli, gdzie poluie na myszy. Ziawienie się tego pielgrzyma w teraźnieyszéy porze nawet podeszłych ludzi zastanawia. Wnoszą z tego iednakże bez zasady, że będziemy mieli rychłą wiosnę.

Z Włoch. — Jaki pożytek wróble przynoszą? P. Bradely utrzymuie, że para wróblów maiąca młode do wykarmienia, wytępia w przeciągu karmi 3360 gąsienic na tydzień, po 40 na godzinę. Ale nietylko na tém ogranicza się ich użyteczność, wróble bowiem karmią także swe pisklęta motylami i innym owadem skrzydlatym, z których każdy stokrotnie wydaie gąsienice.

Z Anglii. — Mówią, że Sir Walter Scott (który iak wiadomo zapierał się licznych swoich romansów) postanowił przy likwidacyi księgarza edynburgskiego Constable wystąpić iako autor dziełka: Wawerlay. Przez upadek tego człowieka miał cały utracić maiątek.

W skutek znacznego zniżenia opłaty od wprowadzania obcych towarów, wprowadzono do Anglii w r. 1825. więcey o 10,000 beczek obcego wina, iak w roku 1824.

P. Morisson przybył do Londynu z Chin, gdzie mieszkał lat 17. Oprócz 10,000 chińskich książek, przywiózł wiadomości, które wszystko maią przewyższać, co dotąd w Europie o tym nieprzystępnym kraiu znaném było.

Redakcyia Józefa Bensy. — Druk Piotra Pillera.